HAYDUK MIKŁUSZ.

ZYGMUNT CZARNECKI.

L. P. Hayduk

N. 8618.

HAYDVK MIKŁVSZ

Odmienia Ort v Zydá.



Roku P. 1622.

ANDROGINOS

Zyd nárzeka.

ZAcháryaſz był Prorok w pokoleniu náſzem /
Ktory piſał Proroctwo/ zgadza ſie z tym czáſzem.
Przyida práwi te látá/ ſrogie y ſtráſzliwe /
Ktore będą trwożyły/ ludźi boiáźliwe.
Dźieśięć Narodow będą v Zydká iednego
Chwytáć ſię kráiu ſuknie/ Mowiacy do niego.
Poydźiemy/ proſim z wámi/ bowiem Bog ieſt zwámi/
Ale teraz opák ſię/ látá tocza z námi.
Czy ſie Meſſyách gniewa/ czyli ſię omylił
Prorok Boży/ á Bog nas do ſkázy náchylił.
Teraz ſię dźieśięć Zydow Háydukà iednego
Dźierza/ idac przez Krákow do miáſtá ſwoiego.
Cháy Edonái/ zły to znák/ y Gabor w iednániu/
Z Ceſárzem vczynił targ/ o náſzym wygnániu.
Mowiac/ że my z Ormiány ſekretá wydáiem
Bráćiey náſzey Tureckiey/ á im złoto dáiem.
Niecnotliwa monetá/ nábroiłá tego /
Niepraw nam/ kto złotnictwá náuczył nas złego.
Więc nam y Skurá Lwowczyk nie mniey winien co ſie
Zle obchodźi/ z Chrześciány áma dyabłá w nośie.
Srebro/ łyſzki w Sedwáſer kłádźie záſtáwione /
Y ták ſrebrá vkrada przez zdrády krádźione.
Piſie tez Ezáiaſz w kśięgách Perku ſwego /
[illegible]eda ſię śiedm niewiaſt bić/ o Zydká iednego.
[illegible] Zydow zaká iednego ſię boia /
[illegible] o náſzey zgubie Proroctwá coś ſtroia.
[illegible] Háydukà przewodźi mowá /
[illegible] musiemy pewnie wędrowáć z Krákowá.
Poſłuchaycie czego chce/ groźi mi obuchem /
A mnie może powálić y wiátr ſwoiem duchem.

HAYDVK MIKŁVSZ

Zydzie: Nieprzyiacielu Boży/ słyß/ Kaimie/
Czyś głuchy/ Száyßtop/ Kát wie iákoć własne imie
Náciec wołam ty Mámzer/ czy cie Nadler zowa/
Nie moge cie inák zwáć náßa Polska mowa.

ANDROGINOS

Zyd Stáry.

Czego wołaś ty Háyduk/ Mikł. Odmień mi Ort ßląski/
Zday mi dwánaście großy/ á przeday podwiąski.

Zyd.

Nie mam monety Pánie idź miedzy przekupki/
Máia dziegi/ y große/ máia dawne dudki.
My kiedy chcem odmienić to ná nás zbieráia/
Cokolwiek vtárguia to nam odmieniáia.

Háyduk.

Zydzie damci powaniáć obußká swoiego/
Albo cie pocáłuie pieść od máchu mego.
Jużem nie iadł cztery dni chlebá/ áni piwá
Miałem zacz wziąć/ á to wáßá niecnotá krzywá:
Dziesieć Niedziel iákom nic niedał vbogiemu/
Chociam ci nie nabożny nie mam co dáć iemu.

Zyd.

Mili Pan mowćie prawdá iákośćie zoſtáli
Háyduká/ vbogim nic pewnieśćie niedáli.
Boby Háyduk ieſcze wział z Oltarzá wáſzego /
Nie ślichałem z Háyduká żadnego świetego.

Háyduk.

A bedzieſz ieſcze w moim polował ſumnieniu/
Y chceſz záiace tám ſczwáć vyrzyſz w oczymgnieniu /
Iák cie obále kłykćiem/ to y Orty z ćiebie
Wypádna/ czyli ia mam głod ćierpieć dla ćiebie.
Dla was złodzieie y my zapłáty nie mamy /
Z kupiliśćie monete ztad y drogość znamy:
Widziałem gdyś odmieniał v chłopow z Myślenic/
Widziałem y v owych co śiedza v ſzklenic.
A náwet Jego Mość náſz ſam dochodzi tego /
Od lat dwudzieſtu/ iák ſzelagá Wegierzkiego.
Nie widáć miedzy ludźmi y onych Moſkiewſkich
Niemáſz pieniedzy/ále pełno Ortow Szlaſkich.
Wſzytkośćie pozlewáli á teraz te czáſy
Náſtapiły/ że beda ćierpieć zá to wáſzy.
Niemogły was z tad wygnáć práwá Krolow dawnych/
Ale teraz doczkáia lat Polacy ſlawnych.
Ze was oraz wyżona: Tyśiac lat zły Zydzie/
Iák ſie Polſká zdobywa ná ſkarb/ ná coż przyidźie.
Polakom deſpekt wielki Monete wytráćić/
A z cudzoziemſka zła nas chćieliśćie pobráćić.

Omamili-

Omamiliście Szláchtę y bogáte Pány/
Zubożyliście teraz nagle wszytkie stany.
Jákoż wy nágrodźicie Polscze táką szkodę/
Zá násze skárby macie/wy zdraycy swobodę.
Gdźie sie podźiał Figliwolf y ow Hundswátc ponim/
Powiedźiał mi Zyd Jozeph że ták słyszał onim.
Że sie pięć Zydow teraz wyniosło do Lwowá
A ktorá Lwowczyk Jákob chce znimi z Krákowá.
Kto ma v niego zástaw wykupuy co prędzey/
Bo sie tu nieda vyrzec Chrześciánom więcey.
Zyd. Czemusz go ktora zowiesz Sed ma imię swoie/
Hayd. Iże mi ktory záprzał dać mi tyle troie.
Wszędyć go ia wynaydę kędy sie wywlecze/
Przed Háydukiem y kokosz lecząc nie vćiecze.

Zyd.

Jáko was zowa prosze ÷ Háyduk: Cożći zdrayco potym
Zyd/ Będę wiedźiał co mowisz/ dam znáć Zydom o tym
Że pieniedzy zgotuia ná odmiánę siłá/
Teżći v nas tá rádá o tych Ortách byłá.
Ale prożno pochlebiáć Zydom iáko wászym
Przyrodzenie to własne iest oddawná nászym.
Máchlowáć/ szálbierowáć/ oszukáć/ wymatáć/
Potwarzyć/ przedárowáć/ vkráść y pochwatáć.
Kiedyby Chrześciánie nam nie przedawáli
Pieniedzy/ tedybyśmy ich nie pospusczáli.
Nákoniec ták sie bárzo w sławie wyszpoćili/
Rzá pożytek ieli/ by bogáći byli.

Dzieci swe tedyby nam wßytkie poprzedáli/
Gdyby ich nie wstyd było ábo sie nie bali
Chrześciáńskiey niesławy/ ták náßrzod puścili
Sławe dobrą/ że Zydow Rzemiosł náuczyli.
Nie przeday nic/ nie kupią/ nie czeń nie stárguią/
Nie obiecuy/ nie wydrać /áni cie zbántuią.
Sami droge do złego Chrześciánie dáią/
Bo y Zyd/ y żaden człek/ praw nie przestrzegáią.
Ale Pánie Wiglusie nie powiádáy tego/
Comci to rzekł odmieniec y z talerá złego.
Wole ia twoie przyiaźń bo mie odprowádźiß/
A kiedyć dam ná piwo zemną sie nie zwádźiß.

Háyduk.

Nie tákci me iákoś rzekł/ zową imie Wigluß/
Alem ia po Węgierzku iest názwány Mikluß.
Wykłußećia wnet ciebie ták iáko Studenci
Że nam rychley odmieniß/ y rzeczeß zmieniemći.
Wie was kát czy tá skorá miaßßa niż Turecka
Ná was leży/iuż biie śiekierká Niemiecka /
Wáße grzbiety/ niedbacie ná náße potrzeby/
Choć widźicie że zá groß iuż nie wielkie chleby.
O mieć iescze nic iednego ná świećie/
Ale Pospolstwo gorße ták zimie iák lecie.

Zyd

Psá stárego ná łáńcuch trudno przywieść ále
Trudniey Zydá do ... ..dźić wcále.

Wilk chowány/ Zyd chrczony/ przyiaćiel obłudny/
Dobrze o nich rozumieć nałog náto trudny.
Ták y z Zydá dobry człek żaden być nie może/
Bo śie on bez máchlerstwá zápomoc niemoże.
Jeszcze to nászy Stárszy w Egiptćie vmieli/
Ná pożyczawszy skárbow z nimi precz vmknęli.
A mybyśmy dopiero dobremi bydź mieli/
Nie doczekasz śie Háyduk/ dármo śie myśl śieli.

Háyduk.

Przećie śie doczekamy kiedy was powieszą
Poniewaz ták Zydowie przećiw práwu grzeszą.
Ná Turkáć to podobno zbieraćie złodźieie/
Głupstwo to winno násze/ káżdy śie z nas śmieie.
Wiemyć my co myślićie/ wiemy wásze ráde/
Ale Bog Chrześćiáński odkryie tę zdráde.